

Słowo od Redaktora

Niniejszy numer „Studia de Cultura” poświęcony jest tym wybranym zjawiskom kultury, które w oficjalnym dyskursie często traktowane są jako Gorsze, Inne, Nietypowe, Pozanormatywne, Skandalizujące, Wywrotowe i/lub Naruszające Tabu. Wielkie litery służą nie tylko ich językowemu podkreśleniu, ale mają również na celu pokazanie ich semantycznej wagi. Nie od dziś bowiem wiadomo, iż tylko dzięki marginesom mamy świadomość, gdzie przebiegają granice. Granice każdego tekstu, czyli także tekstów kultury, w różnorodności ich form znakowych czy genologicznych. Co więcej, opozycja: marginalia, nawiasy, peryferia vs. centra, obszary główne, traktowane jako oczywiste, stanowi zasadniczą wykładnię wszelkich czynności kategoryzacyjnych i aksjologicznych. To mentalny szkielet konceptualizacji w kulturze. Pamiętać jednak trzeba, iż owe pola „tekstu głównego” i „marginesu” nie są esencjalnie dane raz na zawsze, nie są zjawiskami naturalnymi. Negatywnie oceniany fakt „gorszenia” czy też pozytywnie waloryzowana „norma” danego zjawiska (jego oczywistość) stanowi zawsze kulturowy konstrukt, efekt gry określonych sił, skutek walki o semiotyczną władzę ideologicznych, religijnych, politycznych, społecznych, estetycznych, edukacyjnych, genderowych czy seksualnych dyskursów.

W artykułach zebranych w tomie rozmaite zjawiska „gorszące”, „skandalizujące” – zjawiska o różnorodnych przejawach i funkcjach społecznych i artystycznych – traktowane jako kategorie naukowe, poznawcze, estetyczne, moralne doskonale nadają się do opisu współczesnej kultury, polisemicznej i wielowymiarowej. Pamiętać trzeba, że przekraczanie tego, co „normalne”, utrwalone, dozwolone, wreszcie uświęcone, nie stanowi tylko „zagrożenia” dla integralności porządków społeczno-kulturowych i konwencjonalnych systemów wartości; wielokrotnie jest także ożywym aktem redefinicji, motywuje do rozwoju, odświeża utrwalone modele myślenia i kategoryzowania, wzmacnia „immunologiczny” układ kultury (by wspomnieć tu tylko kontrkulturowe ruchy lat 60. i 70.). Nie od dziś także wiadomo, iż owe gorszące, skandalizujące czy wywrotowe na początku zjawiska czy formy wyrażania, stają się później li tylko nowatorstwem, a następnie kolejną utrwaloną... normą, zaś kulturowy gorszytel – uznanym twórcą, a dzisiaj najczęściej także celebrytą zabiegającym o podziw.

Prezentowane w numerze teksty ujmują omawiane zjawiska zasadniczo w dwóch perspektywach. W pierwszej pokazują „gorszenie” oraz przekraczanie tabu i rozmaitych zakazów jako zjawisko kulturowe; w drugiej zaś, nawiązując do semantyki słowa „gorszy” (mniej wartościowy, odbiegający od obowiązujących standardów), odnoszą się do zjawisk kulturowo wypieranych, marginalizowanych

czy nawet pomijanych w oficjalnych dyskursach. Obydwie perspektywy łączy jednak widzenie zjawisk kultury jako obszaru znaczeniowych centrów i peryferii oraz ich wzajemnego ścierania się, opozycyjnej dialektyki.

Wszystkie analizy ukazują omawiane zjawiska w szerokim kontekście kulturowym, artystycznym, literackim, medioznawczym, językoznawczym i edukacyjnym. Stąd też bierze się podział niniejszego tomu na kilka tematycznie sprofilowanych części. Mamy zatem rozważania dotyczące szeroko rozumianych obszarów kultury i sztuki, literatury, filmu, języka oraz glottodydaktyki. Ta wielość perspektyw doskonale obrazuje uniwersalność, trwałość oraz wagę poznawczą i kulturową wszelkich zjawisk mieszczących się w szeroko pojmowanym obszarze „poza(ponad)normatywności” „gorszenia”, „inności”, „skandalizacji”.

Numer otwiera tekst Jana Stasieńki na temat postnowoczesnej przemiany (redefinicji) pojmowania podmiotowości i człowieczeństwa oraz związanej z nią dekonstrukcji tradycyjnie definiowanej wizji humanizmu. Kruszenie się antropocentrycznego pojęcia podmiotowości prowadzi, według Autora, do „zgorszenia ontologicznego”. Ważna jest tu także kategoria zgorszenia technologicznego, które towarzyszy zacieraniu granicy między człowiekiem a maszyną, cyborgiem. Ważne to problemy, a ujęcie ich od strony filozoficznej spowodowało, iż artykuł ten otwiera cały tom. W szerokim kontekście dziejów sztuki przedstawia inność, naruszanie tabu oraz zgorszenie Ryszard Solik, ukazując je jako nierozzerwalnie związane z doświadczeniem dzieła sztuki. W podobnym polu problemowym sytuuje się studium Krzysztofa Wałczyka, który opisuje działania wiedeńskich akcjonistów, szczególnie zaś artystyczne dokonania Hermanna Nitscha, dla niektórych nowatora, dla innych tylko szokującego w swych działaniach skandalisty. Podobnie Dominika Kotuła, rekonstruuując model wrażliwości campowej, wpisuje się w obszar refleksji nad sztuką pogranicza – kiczowatą, dziwaczną, teatralizującą ludzkie życie i dokonania.

O tendencjach do wkraczania w obszar społecznego tabu, o gorszących, a czasem wręcz skandalicznych próbach przekraczania rozmaitych norm mówią teksty tak literackie, jak i filmowe. Agnieszka Ogonowska omawia liczne literackie próby „gorszącego” ucłowieczania Jezusa Chrystusa, próby demitologizowania ewangelicznych przekazów. Iwona Pięta, analizując prozę najnowszą, pokazuje, jak wyczerpują się dominujące kiedyś paradygmaty w definiowaniu polskiej kultury. Bogusławę Bodzioch-Bryłę zainspirowało obecne we współczesnej literaturze łączenie (gorszące, czasem bluźniercze) języka reklamy z językiem sakralnym. Jakuba Rawskiego zainteresowała natomiast opisana w wielu tekstach literackich, groźna dla normatywnego porządku, inność dziecka-potwora, budzącego wstręt, strach i odrazę. Podobny obszar penetrują teksty poświęcone dziełom filmowym. Paulina Kwas przypomina twórczość Waleriana Borowczyka, reżysera, który miał opinię gorszyciela i pornografa. Recepcja jego twórczości stanowi dobry przykład kształtowania się refleksji nad oceną dzieł podważających, ale i redefiniujących obowiązujące wzory obyczajowości. Działania takie podejmowali (i podejmują) np. szwedzcy filmowcy, którzy poprzez obyczajowe gorszenie w swych obrazach subwersywnie rekonstruowali społeczne modele kapitalistycznego społeczeństwa. Celnie rzecz tę omawia Tomasz Adamski.

Wiadomo, iż filtrem, przez który percypujemy rzeczywistość, jest język. Dlatego też zdeponowane w nim wzorce konceptualizacji świata, jego normatywizacji, stają

się dla większości jedyną (główną) matrycą poznawczą. Cóż jednak począć, gdy użycie języka łamie istniejące wzorce, gwałci poczucie smaku i porządku? Teksty Piotra Żmigrodzkiego i Małgorzaty Kuruc pokazują, że np. wulgaryzmy stanowią nadal problem, nie tylko dla purysty-językoznawcy, ale także dla każdego użytkownika języka. Bogusław Skowronek opisuje natomiast, jak tabu seksualne nakłada się na tabu językowe, jak modele mówienia, generalnie werbalnego opisywania świata, zależne są od kulturowych, religijnych, światopoglądowych wzorców widzenia różnorodnych zjawisk, zwłaszcza tych dotyczących seksualności. Owe wzorce widzenia świata najczęściej naturalizuje się działaniach edukacyjnych. Szkoła reprodukuje obowiązujące w danej kulturze i w danym czasie dyskursy. Rozprawy Joanny Paździo i Agnieszki Jasińskiej dobitnie obrazują, iż ta świadomość, jeśli jest nawet powszechna, to jednak z ideologicznych motywacji bywa ukrywana. Podręczniki do nauczania języka polskiego jako obcego dobitnie to zjawisko odsłaniają. Kategorie „normy” oraz „inności”, „głównego” tekstu kultury oraz „marginesu” precyzyjnie zostały w Ich rozważaniach pokazane. Tematy drażliwe, językowo tabuizowane, niemieszczące się w „normie” dla cudzoziemców uczących się języka polskiego (a więc także kultury polskiej) są w dużej mierze niedostępne. Glottodydaktyka okazuje się więc obszarem działań mocno zideologizowanych, oferujących tylko jeden – oficjalnie zaaprobowany – model konceptualizowania świata.

Mam nadzieję, iż oferowany numer „Studia de Cultura” pozwoli Czytelnikowi dostrzec wielość, bogactwo i wewnętrzne zróżnicowanie modeli rzeczywistości, które pokazują, iż w inności, skandalizacji i gorszeniu tkwi ogromny potencjał ożywczych, nowatorskich i rozszerzających spojrzenie na świat ujęć.

Bogusław Skowronek